

Grilagem, czyli globalny proces zawłaszczania ziemi

23 października 2019

Masowe zawłaszczanie ziemi (land grabbing), obserwowane obecnie na wielu kontynentach, a dokonywane przez korporacje transnarodowe, pojedynczych interesariuszy i wreszcie – przez lub poprzez struktury państwowe – to zjawisko szeroko opisane i udokumentowane, a mimo to nadal znajdujące się poza świadomością wielu mieszkańców naszego kraju i naszej planety. Na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia obserwujemy wzrost wielkich transakcji zakupu lub dzierżawy gruntów o tym profilu; za jej czynnik wyzwalający uznawany jest światowy kryzys cen żywności w latach 2007-2008. Transakcje te w praktyce nie są zwyczajnym działaniem handlowym. Wykorzenianie całych społeczności, odbieranie im źródeł utrzymania, niszczenie podstaw kulturowych i etnicznych, wreszcie sprowadzanie do roli pariasów, przywołuje na myśl wielkie kolonialne zawłaszczanie ziemi i pacyfikowanie zamieszkującej ją ludności. Podobne mechanizmy dotyczą współczesnych wielkich rugów, dokonujących się na naszych oczach, w pierwszych dekadach XXI wieku. Daniel Raventós i Julie Wark w swoim artykule „Les crimes du «grilagem»: l'appropriation mondiale des terres”, przedstawiają propozycję terminologiczną, która może bardziej kompleksowo ujmować ten proces [1].

Zbrodnia “grilagem”, globalnego zawłaszczania ziemi, w ujęciu Raventósa i Wark, odwołuje się do portugalskiego terminu „grilagem”. Odnosi się on do prywatnego zawłaszczania ziemi w sposób niezgodny z prawem lub poza prawnie: siłą, poprzez zastraszanie lub oszustwo. Słowo te podchodzi od świerszcza (grilo, grillon), owada, który był używany do farbowania i sztucznego postarzania dokumentów, tak aby wyglądały jak starożytne pisma. Złudzenie istnienia starych dokumentów, uwierzytelniających roszczenia ziemskie osiągnęto poprzez umiejscowienie fałszywych pism w pudełku ze świerszczami,

które następnie zabarwiały się na żółto wskutek kontaktu z odchodami owadów, a nadto były przez nie kiereszowane.

W Brazylii „grilagem de terras” oznacza fałszowanie pism, by za pośrednictwem tego fortelu domagać się prawa własności ziemi; odnosić może się również do gwałtownego przywłaszczenia ziemi i dewastacji środowiska, których symbolem, jak piszą autorzy są „zmiażdżone świerszcze” (drobni rolnicy, społeczności tubylcze). Wielu z nich zostało uciszonych ponieważ w 2016 roku Grileiros (zabójcy „świerszczy”) nabyli już sto milionów hektarów ziemi. Zdaniem Raventósa i Wark termin „grilagem” jest bardziej adekwatny do obecnej sytuacji w różnych częściach świata niż określenie „land grabbing” ponieważ jest reprezentatywny dla linii relacji w której prawo nie istnieje (aqui não tem lei) lub znika; jest podobny do sytuacji przypominającej ustanowienie „stanu wyjątkowego”.

Grilagem nie odwołuje się tylko do obejścia i zlekceważenia prawa stanowionego, ofiarą w tej koncepcji staje się również prawo zwyczajowe. Tradycyjne użytkowanie i własność gruntów pokrywa się z ponad 50 procentem ziemi na świecie, ale ludność tubylcza i lokalne rolnicze i zbierackie społeczności – ponad 2,5 miliardów kobiet i mężczyzn – posiadają tylko 10 procent ziemi. Reszta oficjalnie jest do „przejęcia”. Na przykład około 90% gruntów ornych, sawann, gór, lasów i mokradeł w Afryce Subsaharyjskiej nie jest zabezpieczona prawnie na rzecz miejscowych społeczności, a zatem znajduje się pod kontrolą państwa. Państwo, a dokładniej jego władarze, mogą zarządzać i handlować tymi gruntami z zewnętrznymi podmiotami prywatnymi i państwowymi tak jakby były to ziemie bez ludzi. Pod pewnymi względami przypomina to strategię stosowaną przez zarządców kolonialnych do przejmowania i kontrolowania terytoriów rdzennych ludności poprzez nazywanie ich „terra nullius”, a więc ziemiami niczymi. Jeżeli coś jest wolne, nie ma swojego dosłownego właściciela umiejscowionego w prawie stanowionym ośrodku decyzyjnego, to w domyśle staje się przestrzenią wolną, czekającą na własnego gospodarza z prawdziwego

zdarzenia.

Raventós i Wark kierują swój wzrok ku aabanie gwinejskiej (l'aabana guinéen). Ten obszar ziemi stanowi rozmaity rezerwuar przyrodniczy składający się z łąk, sawann i lasów. Położony jest na terytorium dwudziestu pięciu krajów i odpowiada połowie wielkości Stanów Zjednoczonych. Bank Światowy wskazuje aabanę gwinejską jako na „ostatni duży globalny rezerwuar niewykorzystanych gruntów”, ignorując fakt, że na tej „niewykorzystanej ziemi” żyje około 600 milionów ludzi, prawie 10% światowej populacji. „Oczywiste jest, że jeżeli Monsanto ma w tym interes, osoby te nie pojawiają się pod pojęciem rezerw w terminologii Banku Światowego” – podkreślają autorzy.

Ziemiami podlegającymi tradycyjnym lub naturalnym prawom są zwykłe lasy, góry, łąki, sawanny, mokradła, pustynie, czy wreszcie kolczaste lasy Chaco, pokrywające dwie trzecie terytorium Paragwaju. Poważne naruszenia praw człowieka od dawna wyrządzane są mieszkańcom tych obszarów. Całe społeczności pozbawione zostały środków do życia. „Nadwyżka populacji” wtłaczana jest dla obozów dla uchodźców lub koncentrowana w centralistycznych wioskach, gdzie następnie bywa wyniszczana przez głód i choroby. Doświadczyły tego w mijającym dziesięcioleciu liczne społeczności w Etiopii (region Gambella i Dolina Omo) oraz w Chinach (koczownicy w Tybecie), gdzie aby uczynić „ziemię wolną” dla wielkich przedsięwzięć gospodarczych, by de facto dokonać jej grabieży, wyrugowano i przesiedlono całe społeczności i plemiona żyjące w określonych miejscach od setek lat [2].

Gdy tak oto wysiedlani ludzie – piszą Raventós i Wark – dotrą kiedykolwiek do miast są wykorzystywani w zakładach pracy, stają się ofiarami prostytucji, maszynerii adopcyjnej, a nawet zostają dawcami narządów. „Grabież tej ziemi, stanowiącej najbardziej fundamentalne repozytorium praw człowieka, jest być może klarownym, lecz często niezrozumiałym wyrazem stanu wyjątkowego o którym być może nikt nam nie mówił”.

Przejmowanie ziemi to także zawłaszczanie wody. Na przykład Arabia Saudyjska kupuje lub dzierżawi grunty zasobne w wodę w Sudanie, Mali, Mauretanii, Nigrze, Senegalu, Nigerii, Egipcie, Wietnamie, Kambodży, Papui Zachodniej, na Filipinach i w Pakistanie. Katar zawarł podobne umowy w Wietnamie, Kambodży, Uzbekistanie, Senegalu, Kenii, Argentynie, na Ukrainie, w Turcji, Tadżykistanie, Australii oraz Brazylii. Jedno wydaje się pewne: inwestorzy nie będą martwili się o ochronę wód w tych krajach.

W czerwcu 2012 roku zamożni „Grileiros” zebrali się w Londynie na „szczycie inwestycji rolnych”, aby debatować nad tym jak „pokonać dostrzegane przeszkody inwestycyjne” w zakupach ziemi w Afryce. Opłata wstępna uprawniająca do udziału w debacie, wynosząca 3660 funtów od uczestnika, gwarantowała, że zamiast maruderów, na spotkaniu znajdą się wyłącznie gracze i inwestorzy w tym sektorze. Podobne spotkanie zostało zorganizowane w hotelu Intercontinental w Warszawie w 2011 roku po tym jak na przestrzeni kilku lat, najpierw pod rządami Prawa i Sprawiedliwości, a następnie Platformy Obywatelskiej, wywołano coś co określano mianem „gorączki gazu łupkowego”. Na tej fali w stosunkowo krótkim okresie czasu wydano rozliczne koncesje na poszukiwanie gazu łupkowego zagranicznym inwestorom, które pokryły się ze znacznymi połąciami kraju. Osoby, które spotkały się wówczas w hotelu Intercontinental, za udział w spotkaniu zapłaciły od 12 tysięcy złotych (bilet srebrny) do 20 tysięcy złotych (bilet platynowy) [3].

Uczestnicy warszawskiego spotkania mieli już wtedy gotowy prezent od polskich ustawodawców w postaci nowego Prawa Górniczego i Geologicznego, które obok prawa do wywłaszczania mieszkańców w razie pomyślnego rozwoju inwestycji – w procedurze przypominającej budowę autostrad – gwarantowało im również bezpłatne korzystanie z polskich zasobów wodnych. W przeciwieństwie do tych polskich ułatwień Grileiros zebrani w Londynie w 2012 roku dopiero debatowali jak pokonać zapory stojące na drodze ich ambicji, zapory „postrzegane” jako

„przeszkody o charakterze prawnym”. Szybko odkryto, że po prostu należy „progresywnymi metodami” zachęcać rządy centralne poszczególnych państw w Afryce do zmiany krajowego prawa, najlepiej bez zgody i konsultacji z mieszkańcami dotkniętych obszarów.

Raventós i Wark stwierdzają, że „praktyki instytucji międzynarodowych i korporacji transnarodowych naruszające prawo do pożywienia są prawdziwymi zbrodniami przeciwko ludzkości, zgodnie z definicją zawartą w artykule 7 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego z 1998 roku”. Praktyki te obejmują morderstwo, niewolnictwo, deportację, przymusowe przesiedlenie ludności, pozbawienie wolności fizycznej, prześladowanie grupy o własnej tożsamości z przyczyn politycznych, rasowych, narodowych, etnicznych, kulturowych, religijnych lub seksualnych. Dotyczy to także kwestii uprowadzeń ludzi, systemu apartheidu, a także innych brutalnych czynów powodujących wielkie cierpienia lub poważne obrażenia dla zdrowia fizycznego i psychicznego ludzi.

W październiku 2014 roku w imieniu ofiar i poszkodowanych w Kambodży przedstawiono raport prawny wskazujący, że decydenci w tym kraju systematycznie i na szeroką skalę zajmują ziemię dopuszczając się zabójstw, przymusowych przesiedleń, pozasądowego uwięzienia i prześladowań. Zdaniem Raventósa i Wark wnioski płynące z tego raportu pozwalają na to aby decydenci i politycy w Kambodży, jak i przedstawiciele podmiotów zagranicznych, byli ścigani na podstawie prawa międzynarodowego za poważne przestępstwa związane z kradzieżą ziemi. Tu pada retoryczne pytanie „czy tak się stanie”?

Najpewniej nie, a przynajmniej w obecnym układzie społecznym i stopniu poruszeniu ludzi na całym świecie, będzie oto naprawdę trudno. Grilagem bowiem to nie tylko proceder uprawiany przez wpływowe unie osób prywatnych wykorzystujących precedensy prawne; stoją za nim często aparaty państw współpracujące z bezpośrednimi beneficjentami grabieży ziemi. Jednym z takich przykładów jest administracja Chin i jej Inicjatywa Pasa i

Szlaku (BRI) wspierana przez Azjatycki Bank Infrastruktury i Inwestycji (AIIB). W ostatnich latach Chiny poprzez działalność tego typu stają się wpływowym grabieżcą ziemi. Dzięki ponad 5,6 mln zawartych umów BRI szybko staje się jednym z kluczowych przyczyn ruiny ludów wiejskich na tak zwanym „Globalnym Południu”.

W samej tylko Kambodży chińskim przedsiębiorstwom przyznano około 370000 hektarów ziemi, z czego 3600 ha przypadło na plantację trzciny cukrowej Guangdong Henfu Sugar Group Co. w prowincji Preah Vihear. Tysiące kambodżańskich rolników i rdzennych mieszkańców Kuy jest wysiedlanych w celu uprawy cukru na eksport. Na Filipinach z kolei rząd Chin sfinansował projekt „New Centennial Water Source – Kaliwa Dam” w Quezon. Przedsięwzięcie o wartości 374 milionów dolarów amerykańskich zmusi do opuszczenia swoich ziem tysiące rolników i rdzennych mieszkańców, dziesiątki tysięcy innych osób odczuje negatywny wpływ przedsięwzięcia na swoje życie [4].

Przejmowana ziemia jest wykorzystywana nie tylko do produkcji żywności na eksport, ale także do eksploatacji i wydobycia, zwłaszcza siedemnastu metali ziem rzadkich, niezbędnych do produkcji komputerów, telefonów (smartfonów), klimatyzatorów, zaawansowanych technologii takich jak skanery medyczne, jak również sprzętu militarnego: helikopterów stealth, laserów i gogli noktowizyjnych. Zawłaszczana ziemia może służyć również innym celom: turystyce luksusowej, parkom rozrywki, prywatnym rezerwatom przyrody, rozbudowie infrastruktury, produkcji biopaliw, handlowi drewnem i węglem. Grabieże ziemi w przeszłości ustanowiły precedensy prawne i polityczne dla obecnych procesów grabieży ziemi, których ponury spektakl skrywany bywa pod zasłoną lotnych haseł: „dostosowania strukturalnego, prywatyzacji usług publicznych, inwestycji w deregulację i liberalizację handlu”.

Godną uwagi cechą obecnego zarządzania „Grilagem”, jest to, iż nie ogranicza się ono do tzw. „Globalnego Południa”, ale kwitnie również w Europie, w której postępuje koncentracja

gruntów (2,7% gospodarstw kontroluje 50% gruntów ornych). Wkraczanie na ziemię w Europie, zdaniem Raventós i Wark, jest równoważne z tym, co dzieje się w Brazylii, Kolumbii i na Filipinach. Europa jest drugim co do wielkości konsumentem ziemi po Stanach Zjednoczonych. Około 58% ziemi, którą zużywa Stary Kontynent, znajduje się poza jej granicami, głównie w Chinach, Federacji Rosyjskiej, Brazylii oraz Argentynie. Europa jest przy tym przypadkiem „autofagicznego grilagemy”. W ostatnich latach brytyjskie, szwedzkie, duńskie, fińskie, szwajcarskie i francuskie firmy zgromadziły w swych rękach grunty w Europie Wschodniej, szczególnie w regionach „czarnoziemów” w Rosji i na Ukrainie, lecz również w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, we Francji i Włoszech.

Większość europejskiej produkcji żywności pochodzi z około 20 milionów małych gospodarstw – 69% z nich ma powierzchnię mniejszą niż 5 hektarów. Zatrudniają one łącznie 25 milionów pracowników rolnych. Stosunkowo nie wiele uwagi poświęca się fenomenowi i znaczeniu małych gospodarstw pełniących istotną funkcję w produkcji żywności, zatrudnienia na wsi, a także dla samej ochrony środowiska. Raventós i Wark doceniając ich rolę piętnują brak jasnych i sprawiedliwych przepisów ułatwiających „grindowanie” na całym kontynencie. Nadmierna konsumpcja w sercu Europy podnosi ceny żywności, przyczynia się do wyginięcia gatunków i katastrofy środowiskowej, wreszcie pogłębia nierówności społeczne.

Trudno oszacować prawdziwy rozmiar zjawiska zawłaszczania ziemi. Badania Międzynarodowego Instytutu Badań Polityki Żywnościowej, Banku Światowego i Oxfam różnią się nawet o dziesiątki milionów hektarów ziemi i dotyczą danych z pierwszego dziesięciolecia XXI wieku. „Rozbieżności te sugerują, że jest to naprawdę tajna sprawa”. Liczy się bowiem ziemia, nie ludzie. Ziemia to najbardziej ogólnikowy termin. Odnosi się wyłącznie do powierzchni (z dobrym zaopatrzeniem w wodę), bez gmin, bez ludzi, bez zwierząt, bez ekosystemów. Ziemia jest po prostu czystym gruntem. W przeciwieństwie do

słowa „terytorium”, ziemia w interpretacji Raventósa i Wark jest bardziej neutralna politycznie i bliższa pozostaje idei własności prywatnej.

Rozszerzone koncepcje praw człowieka zakładają istnienie prawa do zachowania bezpieczeństwa żywnościowego. Większość rządów państwowych jest sygnatariuszami takich dokumentów jak Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, którego artykuł 11 zawiera dwa odrębne, ale powiązane standardy dotyczące prawa do wolności od głodu i prawa dostępu do wystarczającej ilości pożywienia. „Państwa są więc teoretycznie zobowiązane: 1) do szanowania praw do żywności, nie powinny więc utrudniać dostępu do odpowiedniej żywności; 2) do ochrony dostępu do żywności, poprzez zapewnienie, iż osoby fizyczne nie zostaną pozbawione odpowiedniego dostępu do żywności przez inne osoby fizyczne lub przedsiębiorstwa; 3) do zagwarantowania prawa do żywności poprzez działania mające na celu zwiększenie dostępu do żywności, a także wykorzystania zasobów i środków umożliwiających ich przetrwanie z bezpieczeństwem żywnościowym łącznie. Państwo zatem musi zareagować za każdym razem, ilekroć dana osoba lub grupa nie będą w stanie, z przyczyn niezależnych od nich, cieszyć się prawem do odpowiedniej żywności za pomocą dostępnych środków”.

Raventós i Wark uważają, że ziemia, podobnie jak struktury teraźniejszego państwa, również pozostają dziedzictwem potężnych Grileiros. „ABC demokratycznego republikanizmu mówi, że państwo musi aktywnie promować swoją neutralność”. Zbyt dosłowne rozumienie tej definicji może prowadzić do abdykacji państwa ze swojej funkcji. Tymczasem, kiedy „wielkie prywatne potęgi narzucają swoją wolę znacznej części obywateli, kiedy oligopolistyczna konstytucja rynków oznacza, że dobro publiczne jest atakowane przez wielkie interesy, państwo musi interweniować. W przeciwnym razie nie może domagać się neutralności”. Dzisiejsze państwa opowiadające się za równością stron nie są neutralne. Grilagem pozbawia miliony

ludzi „środków, którymi autentycznie dysponują”. Prawie 60% z około 36 milionów zgonów rocznie na całym świecie jest bezpośrednim lub pośrednim skutkiem infekcji, epidemii lub chorób, związanych z głodem.

Tłumaczenie i opracowanie: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

Od tłumacza

Materiał stanowi rozwinięty przekład z komentarzem argumentów i przesłania zawartego w artykule Daniel Raventós i Julie Wark pt. „Les crimes du «grilagem»: l'appropriation mondiale des terres” opublikowanym na stronie [AlenContre.org](https://alencontre.org/societe/les-crimes-du-grilagem-lappropriation-mondiale-des-terres.html).

Przypisy

[1] Daniel Raventós, Julie Wark, Les crimes du «grilagem»: l'appropriation mondiale des terres <https://alencontre.org/societe/les-crimes-du-grilagem-lappropriation-mondiale-des-terres.html>

[2] Procesy zachodzące w ostatnich latach Dolinie Omo i Gambella obrazują artykuły: „Kolonizacja w Dolinie Omo to współczesna tragedia” (<https://wolnemedi.net/wspolczesna-tragedia-kolonizacja-w-dolinie-omo/>), „Masowe wywłaszczenia plemion w Etiopii” (<https://wolnemedi.net/masowe-wywlaszczenia-plemion-w-etiopii/>), „Nowy Apartheid w Etiopii” (<https://wolnemedi.net/nowy-apartheid-w-etiopii/>), „Bank Światowy złamał własne zasady w Gambella” (<https://wolnemedi.net/bank-swiatowy-zlamal-wlasne-zasady-w-gambella/>), „Jezioro Turkana zamieni się w obszar niekończącej się bitwy” (<https://wolnemedi.net/jezioro-turkana-zamieni-sie-w-obszar-niekonczacej-sie-bitwy/>), „How They Tricked Us: Living with the Gibe III Dam and Sugarcane Plantations in Southwest Ethiopia”

(<https://www.oaklandinstitute.org/gibe-dam-sugarcane-plantations-southwest-ethiopia>), „Rząd Chin uderza w nomadów by ograbić ich z ziemi” (<https://estuariusumsumienia.wordpress.com/2012/08/17/rzad-chin-uderza-w-nomadow-by-ograbc-ich-z-ziemi/>) i „Nomadzi w odwrocie” (<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2013/kwiecien-2013/nomadzi-w-odwrocie>).

[3] „Warszawa: Protest przeciwko wydobyciu gazu łupkowego. Są zatrzymania”, https://cia.media.pl/warszawa_protest_przeciwko_wydobyciu_gazu_lupkowego. „Blokada międzynarodowej konferencji ws. gazu łupkowego”, <https://wolnemediamedia.net/blokada-miedzynarodowej-konferencji-ws-gazu-lupkowego/>.

[4] „People’s Coalition on Food Sovereignty, To AIIB: Stop bankrolling landgrabs”, <http://foodsov.org/to-aiib-stop-bankrolling-landgrabs/>.